

mentem jest brak polemiki z cytowanymi autorami. Częste powoływanie się na uznane autorytety w badaniach na powyższy temat sprawia, że czytelnik gubi się niekiedy w domysłach, które wnioski należy przypisać autorowi, a które zapisać na konto cytowanych prac.

Anna Wolff-Powęska

PETER BENDER: *Das Ende des ideologischen Zeitalters. Die Europäisierung Europas*. Severin und Siedler, Berlin 1981 r. 263 ss.

Peter Bender należy do czołówki publicystów zachodnioniemieckich cieszących się renomą daleko wybiegającą poza granice Republiki Federalnej. Zawdzięcza to w równym stopniu uzdolnieniom dziennikarskim i konsekwencji, z jaką broni i propaguje określoną linię polityki zagranicznej. Już w latach sześćdziesiątych przedstawił zwarty i odważny program otwarcia na Wschód, który w jakimś sensie dostarczył konceptualnego zaplecza socjaldemokratycznej *Ostpolitik*. Jego książka o konieczności uznania NRD przez RFN zawierała wykład subtelnej i dalekosiężnej polityki wobec państwa wschodnioniemieckiego i okazała się wydarzeniem politycznym w Republice Federalnej. Podobnie było z jego pracami poświęconymi zachodnioniemieckiej polityce wobec Europy wschodniej. Teksty Bendera zawsze miały to do siebie, że stanowiły szczęśliwe połączenie interesującej i niekonwencjonalnej analizy stosunków międzynarodowych z wyobraźnią polityczną, odsłaniającą możliwości stojące przed RFN w warunkach odprężenia i równocześnie podpowiadającą śmiało, zrywające z utartymi schematami inicjatywy.

Książka *Das Ende des ideologischen Zeitalters* mieści się w utartym nurcie zainteresowań Bendera i nie przypadkiem powstała w okresie narastającego zwątpienia w sens i korzyści płynące z polityki odprężenia między Wschodem a Zachodem. Kryzys odprężenia nie stanowi dla Bendera argumentu przemawiającego za sceptycyzmem i rezygnacją z dotychczasowych wysiłków, lecz jest raczej wyzwaniem, na które trzeba odpowiedzieć nowymi koncepcjami i nowymi posunięciami politycznymi. Wydaje mu się to tym bardziej pilne i niezbędne, że w przeciwieństwie do wielu intelektualistów zachodnioniemieckich, których uwaga przesunęła się ostatnimi laty na konflikt między krajami rozwijającymi się i wysoko uprzemysłowionymi, nadal uważa Europę za region o podstawowym znaczeniu dla utrzymania pokoju światowego. Dostrzega tu potencjalne możliwości zaostżenia stosunków, ale i ich trwałego uregulowania z pożytkiem dla Wschodu i Zachodu. Pod tym też kątem podejmuje próbę zdefiniowania podstawowych zagrożeń, przed którymi stoi świat i Europa u progu lat osiemdziesiątych, oraz wychwycenia tych trendów rozwojowych, które mogą sprzyjać wytworzeniu się nowego, bardziej stabilnego porządku europejskiego. Z analizy tej wyprowadza następnie program polityki zachodnioeuropejskiej, a zwłaszcza zachodnioniemieckiej, na lata osiemdziesiąte.



W rozważaniach swych Bender wychodzi od stwierdzenia głoszącego, iż w latach siedemdziesiątych zarysowała się w stosunkach międzynarodowych tendencja, którą określa jako odideologicznienie polityki zagranicznej. Teza o upadku ideologii w świecie współczesnym ma już starą proveniencję, zawsze budziła sporo kontrowersji i tym razem również wydaje się być postawiona nieco na wyrost. Benderowi służy ona jednak przede wszystkim do wykazania, iż podziały w Europie przebiegają już nie wzdłuż linii ideologicznych, lecz tylko politycznych. Nie wnikając bliżej w jego analizę sytuacji w Europie wschodniej, podkreślić trzeba, iż dostrzega on tu szereg zmian, nie naruszających co prawda systemu socjalistycznego, ale wprowadzających nowe elementy do sposobu jego funkcjonowania. Wskazuje na nowe zjawiska w ustroju gospodarczym, zmiany w relacjach między rządzącymi i rządzonymi. Wyprowadza z tego wniosek, że państwa wschodnioeuropejskie stały się — jak to określa — państwami „normalnymi”. Ustrojem różnią się one wprawdzie od zachodnich demokracji, ale politykę ich determinuje już nie ideologia, lecz po prostu dążenie do modernizacji, przewyżczenia zacofania i osiągnięcia standardu krajów rozwiniętych.

Zdaniem Bendera, w analogicznym kierunku ewoluowała polityka państw zachodnich wobec bloku socjalistycznego. Nastąpił w niej zanik elementów ideologicznych, zmienił się obraz przeciwnika, ustąpił nade wszystko irracjonalny strach, prowadzący do demonizowania komunizmu i Związku Radzieckiego. W parze z tym poszedł wzrost poczucia własnej siły i pojawiło się przekonanie, iż Zachód może, bez obawy o wewnętrzną destabilizację, nawiązać szerszą współpracę z państwami socjalistycznymi. W ocenie Bendera, w obydwu systemach dostrzec można współcześnie symptomy kryzysu, ale podstawowy problem sprowadza się do tego, że większe trudności przed którymi stanęła Europa wschodnia nie są wcale zjawiskiem korzystnym dla krajów zachodnich. Odprężenie może się bowiem opierać tylko na stabilnych stosunkach w obu blokach i *de facto* państwa zachodnie bardziej potrzebują silnych partnerów niż rozkładu i zaburzeń w Europie wschodniej. Polityki wschodniej — podkreśla Bender — nie można już wyprowadzać z tradycyjnych obaw o bezpieczeństwo i sprowadzać ją wyłącznie do obrony własnych interesów. „Głównym problemem — pisze — stało się nie to, co się samemu chce, ale to, co druga strona może” (s. 97).

Niezależnie od tego co sądzić o tezie głoszącej „koniec wieku ideologii”, to w przypadku Bendera służy ona przede wszystkim dla uzasadnienia zarówno możliwości, jak i konieczności normalizowania stosunków europejskich. W jego ujęciu państwa normalne, mimo ostrych sprzeczności interesów, mogą osiągnąć porozumienie, podczas gdy państwa żyjące uprzedzeniami ideologicznymi muszą pozostawać w strukturalnym konflikcie. Państwa normalne są w stanie stworzyć wspólny system międzynarodowy, natomiast państwa wyznające ideologię wrogości tylko z wielkim trudem mogą współżyć ze sobą w dłuższych przedziałach czasowych. A zatem teza o „końcu wieku ideologii” jest w tym wypadku funkcjonalna wobec idei odprężenia, a ponadto prowadzi do wniosku o odrodzeniu się poczucia tożsamości i niepodzielności całej Europy. Pragmatyczna Europa zachodnia różni się od skłonnych do idealizmu Stanów Zjednoczonych tak samo, jak procesy zachodzące w Europie wschodniej mają cechy swoiste w porównaniu z procesami zachodzącymi w Związku Radzieckim. Zanik podziałów ideologicznych w Europie nie likwiduje sprzeczności interesów politycznych i gospodarczych, ale umożliwia odkrycie własnej odrębności, zwłaszcza w obliczu narastających konfliktów między Stanami Zjednoczonymi i Związkiem Radzieckim. (...)



Te ogólne refleksje stanowią u Bendera jedynie otoczkę dla wysunięcia twierdzenia o znacznych implikacjach politycznych (...).

Pisząc o stosunkach między Europą zachodnią a Związkiem Radzieckim, Bender zdecydowanie odrzuca pogląd o wciąż istniejącym zagrożeniu militarnym ze Wschodu. Twierdzi, że nawet gdyby podbój Europy zachodniej stał się technicznie możliwy do przeprowadzenia, to nie miałyby on sensu politycznego i ekonomicznego — byłby dla Związku Radzieckiego po prostu nieopłacalny i niekorzystny. Powołuje się w tym miejscu na trudności związane z ewentualnym okupowaniem Europy Zachodniej i niebezpieczeństwo trwałego zachwiania równowagi sił wskutek powstania zjednoczonych Niemiec w ramach bloku socjalistycznego. Co więcej, jego zdaniem, w takim układzie Europa zachodnia straciłaby po jakimś czasie atrakcyjność gospodarczą dla Związku Radzieckiego. W rezultacie Bender dochodzi do wniosku, iż bezpieczeństwa Europy zachodniej nie można już ujmować wyłącznie w kategoriach militarnych. Sądzi również, iż nie należy obawiać się presji militarnej, nawet gdyby miała miejsce, to najlepszym środkiem zaradczym byłaby zdecydowana postawa społeczeństw zachodnich i umocnienie zasad demokracji w krajach zachodnioeuropejskich. „Moralne dobrojenie — pisze — jest rzeczą bardziej pilną niż militarne” (s. 178).

W konsekwencji Bender uważa, iż państwa zachodnioeuropejskie winny zarzuć myślenie kategoriami militarnymi i dolożyć wszelkich starań, aby stać się interesującym partnerem gospodarczym dla Związku Radzieckiego. „Bezpieczeństwo jutra — pisze — opiera się w dużej mierze na tym, że Europa zachodnia pozostanie interesująca gospodarczo dla wschodniego sąsiada” (s. 175). Bender sugeruje nawet połączenie współpracy gospodarczej ze sprawą rokowañ rozbrojenio- wych, w każdym zaś razie opowiada się za stworzeniem sieci trwałych i obopólnie korzystnych zależności ekonomicznych. Idealem jest dlań tak rozbudowana kooperacja, że trudno byłoby ją zerwać nawet w okresie wzrostu napięć międzynarodowych. Stąd też usilnie apeluje do państw zachodnioeuropejskich o wypracowanie dalekosiężnej polityki gospodarczej, nie podlegającej koniunkturalnym i mało przemyślanym wahnięciom. Bender nie szczędi tu słów krytyki pod adresem Stanów Zjednoczonych za politykę sankcji ekonomicznych wobec Związku Radzieckiego. Podkreśla, że interesy polityczne i ekonomiczne Europy zachodniej oraz Stanów Zjednoczonych rozchodzą się na tym tle, że w przeciwieństwie do USA, kraje zachodnioeuropejskie zmuszone są do ustanowienia dobrych stosunków sąsiedzkich, i to nie przeciwko, lecz łącznie z państwami wschodnioeuropejskimi.

Uderza, że Bender opowiadając się za rozległą współpracą ze Związkiem Radzieckim, poddaje równocześnie bardzo ostrej krytyce politykę Stanów Zjednoczonych. Naturalnie nie podważa zasadności wszelkich powiązań między Europą zachodnią a Stanami Zjednoczonymi, a jego antyamerykanizm opatrzony jest wieloma, bardzo istotnymi obwarowaniami. Z drugiej strony sprzeczność zachodnioeuropejsko-amerykańskie uważa za strukturalne, z tendencją do pogłębiania się na tle odmiennego podejścia do sprawy stosunków ze Związkiem Radzieckim i utworzenia regionalnej strefy bezpieczeństwa europejskiego. Zwraca uwagę, że Stany Zjednoczone dążą do globalizacji konfliktów ze Związkiem Radzieckim, podczas gdy w interesie Europy zachodniej leży trzymanie się z dala od sporów toczących się na innych kontynentach. Należałoby zatem w wielu wypadkach otwarcie odmówić poparcia Stanom Zjednoczonym i jednocześnie jak najszybciej wypracować własną linię postępowania wobec państw Trzeciego Świata. Według Bendera, linia ta powinna polegać na udzieleniu wsparcia tym krajom, które zajmują niezależną postawę.



Bender zainteresowany jest utrzymaniem równowagi sił między supermocarstwami oraz niepodważalnością amerykańskich gwarancji nuklearnych, ale jednocześnie domaga się większej swobody manewru dla państw zachodnioeuropejskich. Pragnie, by mogły one dystansować się od konfliktów między wielkimi mocarstwami, a co nadto, w razie potrzeby, przejmować rolę mediatora między Stanami Zjednoczonymi a Związkiem Radzieckim. Bender omawia tę kwestię bardzo szczegółowo na przykładzie kontrowersji wokół rozmieszczenia nowego typu rakiet amerykańskich w Europie zachodniej. Podkreśla bardzo mocno, że sprawa ta uświadomiła Europie zachodniej, iż amerykańska obecność militarna kieruje się nie tylko przeciwko Związkowi Radzieckiemu, ale i przeciwko państwom zachodnioeuropejskim. Spostrzeżono mianowicie, że im bardziej Europa zachodnia wciągana jest w napięcia i wyścig zbrojeń między supermocarstwami, tym bardziej maleją jej możliwości obrony własnych interesów, w tym także bezpieczeństwa.

Warto zauważyć, iż pisząc o interesach „europejskich” lub „zachodnioeuropejskich” Bender ma bardzo często na myśli interesy niemieckie lub zachodnioniemieckie. Czasami prowadzi to do niepotrzebnego zamieszania, tym bardziej, że o wspólnych interesach europejskich lub zachodnioeuropejskich można mówić w ograniczonym tylko zakresie. Ale Bender świadom jest nieufności, którą otaczana jest nadal polityka Republiki Federalnej. Bardzo słusznie podkreśla, że wynika to nie tylko z obciążeń historycznych i rosnącego znaczenia polityczno-gospodarczego RFN, ale i także z braku jasności jej celów zagranicznych. RFN angażuje się równocześnie w odprężenie i sprawę zjednoczenia Niemiec, a cele te w aktualnej sytuacji są nie do pogodzenia. Odprężenie opiera się na istniejącej równowadze sił, ta zaś uwarunkowana jest w dużej mierze podziałem Niemiec. Wynika więc z tego, że Republika Federalna powinna otwarcie wyrzec się dążenia do zjednoczenia Niemiec w imię zachowania równowagi sił i odprężenia. Zamiast podtrzymywać hasło jedności Niemiec, należy według niego podnosić sprawę jedności całej Europy i oddziaływać na pozostałe państwa w duchu ogólnoeuropejskiego porozumienia.

Bardzo charakterystyczne jest rozłożenie akcentów w rozważaniach Bendera o zachodnioniemieckiej polityce zagranicznej. O ile chrześcijańska demokracja w triadzie „wolność, pokój, jedność” przyznawała priorytet obronie „wolności”, o tyle Bender na czoło wysuwa „pokój”, udowadniając przy tym, że nie ma istotnego zagrożenia ideologicznego, politycznego i militarnego ze Wschodu. Wniosek z tego nasuwa się sam, że wspólnotę atlantycką — opartą na jedności celów i tożsamości ideowej — można już obecnie przekształcać w organizację grupującą państwa o częściowo tylko wspólnych interesach. Do tego też w istocie sprowadza się wysunięty przez Bendera program europeizacji Europy. Według niego wymaga on w pierwszym rzędzie obrony aktualnego stanu rzeczy a następnie, wraz z odzyskaniem przez Europę własnej tożsamości, selektywnego poparcia dla sojuszy militarnych — o tyle, o ile będą one służyły bezpieczeństwu. W trzecim etapie miałyby nastąpić ustabilizowanie stosunków europejskich, zwłaszcza zaś sytuacji w Europie wschodniej, gdzie — według Bendera — niezbędne są reformy wewnętrzne, przy zachowaniu powiązań politycznych i militarnych ze Związkiem Radzieckim. Dopiero czwarty etap miałyby przynieść rozwiązanie obu bloków polityczno-militarnych i ostateczne zlikwidowanie podziału Europy, nawet gdyby ceną za to musiał być dwupaństwowy byt narodu niemieckiego.

Ogólnie rzecz biorąc, Bender ma niewątpliwie rację wskazując, iż polityka odprężenia poszerzyła swobodę działania państw europejskich i w jakimś sensie przy-



bliżyła duchowo obie części Europy. Trafne wydają się również jego niektóre uwagi o przemianach w funkcji, którą spełnia ideologia w Europie wschodniej, choć zakres tego zjawiska wyraźnie przecenia. Poza tym zmiany te mają niewielki wpływ na zniesienie podziału Europy, który wynika przede wszystkim z istnienia dwóch różnych i zasadniczo sobie przeciwstawnych systemów społeczno-politycznych. Nawet jeśli systemy te podlegają ewolucji, to nie sposób mówić o ich konwergencji, a więc trzeba zakładać, iż podział na tym tle nadal będzie rzutował na stosunki europejskie, generując trudne do uniknięcia konflikty. Słuszna wydaje się także generalna teza Bendera o różnicach między interesami państw europejskich a globalnymi interesami wielkich mocarstw. Ale czy będzie to prowadziło do wykształcenia się względnie jednolitej, ogólnoeuropejskiej polityki? Bender niepotrzebnie demonizuje — w niektórych przypadkach — wielkie mocarstwa i niejako automatycznie idealizuje państwa europejskie. Ostatecznie, buta i arogancja znane są aż nazbyt dobrze również z historii Europy.

W warstwie politycznej koncepcje Bendera wyraźnie mieszczą się w tym nurcie zachodniemieckiej myśli politycznej, który kładzie nacisk na bezwzględną wartość odprężenia i regionalnego bezpieczeństwa w Europie. Z perspektywy konfliktów między Stanami Zjednoczonymi a Związkiem Radzieckim tendencja ta ma charakter neutralistyczny; z perspektywy europejskiej przedstawia się jako próba wypracowania samodzielnego, niezależnego kursu politycznego; ujęta natomiast w aspekcie interesów zachodniemieckich świadczy o dążeniach emancypacyjnych Republiki Federalnej i próbach poszerzenia jej pola manewru na arenie międzynarodowej. Idea europeizacji Europy może się nawet wydawać kusząca, ale jej pełne urzeczywistnienie dałoby natychmiastową przewagę żywiołowi niemieckiemu, nawet przy istnieniu dwóch państw niemieckich. Można nie darzyć sympatią wielkich mocarstw, ale europejskie doświadczenia z przywództwem niemieckim raczej nie są zachęcające.

Zbigniew Mazur

BERNARD BRIGOULEIX: *Les Allemands aujourd'hui*. Editions Balland, 1984, 284 ss.

Historyczne i współczesne zagadnienia niemieckie zajmują dość często publicystów francuskich, dla których problematyka ta jest nie mniej ważną niż np. dla polskich autorów interpretujących sprawy obu państw niemieckich jako istotny element rzeczywistości europejskiej i ważny czynnik polityki międzynarodowej. Dodajmy także, iż opinie francuskie i polskie o tych kwestiach w wielu punktach zbliżone są do polskiej ich oceny, a w niektórych przypadkach są zbieżne, co w istotny sposób decyduje o tym, że są one szczególnie interesujące dla polskich obserwatorów i badaczy problematyki niemieckiej, jak również dla polskiej opinii publicznej.

Jedną z ostatnich ciekawych prób publicystycznych kompleksowego przedstawienia i zinterpretowania współczesności niemieckiej, różnych aspektów życia społeczeństw obu państw niemieckich, ukazanego na szerokim tle historyczno-politycznym i społeczno-kulturalnym, jest książka Bernarda Brigouleix'a pt. *Les Allemands*